

Drzwi otwarł gwałtownie, wybiegł nie zważając na nic, nie zwrócił nawet uwagi na otwarte okna sypialni, gdzie jeszcze tlił się lekko papieros w popielniczce stojącej na krześle obok łóżka. Biegł poprzez pobocza drogi mijając o krok samochody pędzące w mgnieniu oka. Dysząc przystał opierając się o drzewo i trzymał dłoń na piersi. Tkwił i tkwił bez ruchu wyprostowany z głową uniesioną ku koronom drzewa. Wydawało się, że ukoił ciało ten mozolny wysiłek, sprint opętańczy, który wyzwolił jego ducha z tej krewkiej osobliwości, pożądliwej emocji. Po twarzy spływały strugą łzy kapiąc wręcz z podbródka na zimną ziemię jak gdyby z fajansu pokrytego złotem. Lecz nikt nie zauważył, że stoi i płacze milcząc i dotykając dłonią czoła. Mijali go, przechodnie spoglądając beztrosko, mijaly go tramwaje, autobusy miejskie, samochodów koleje, wolanty, a jednak oziębłość sroga okazała swą twarz w społeczeństwie chrześcijańskich zwyczajów. Narodowych barw gdzie Maryja królową matką wszystkich. Gdzie ołtarz w sypialniach, na ścianach, gdzie w sercach oziębłość i twarz.

GreD

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Gred, dodano 15.05.2017 09:29

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.